

Pismo gimnazjalistów i licealistów
Zespołu Szkół Ogólnokształcących
Mistrzostwa Sportowego
w Białymstoku

Gazetka

Szkolna

NR 2 (22) 2010/2011

Listopad, grudzień
2010 r.

W TYM NUMERZE:

Dni wolne w ZSOMS	2
Warsztaty teatralne	3
Dzień Języków Obcych	4 5
Otrzęsiny w PG 8	6
Okiem ucznia - Zwykły dzień	7
Miejskie obchody 100-lecia śmierci M. Konopnickiej	8
Spotkanie z... Martą Fox	9
Enter Your Future	10
English page	11
Radiowcy z Jardu	12 13
I Ty masz talent - Daniel Gołub	14
Recenzje filmów	15
Jak się nie dać chandrze?	16
Jak się przygotować do sylwestra?	16 17
Jaki prezent pod choinkę?	18
Świąteczny komiks	19



Od redakcji

Drodzy czytelnicy!

Minął już prawie cały semestr nauki. W szkole wiele się działo. Tylko u nas znajdziecie relacje ze szkolnych wydarzeń i felieton o szkolnej codzienności.

Święta i Nowy Rok tuż tuż! Warto pomyśleć o tym, jak stworzyć miłą atmosferę i sprawić, aby ten czas spędzić wyjątkowo w gronie ukochanych osób. W planach sprzątanie, kupowanie prezentów...

A pogoda za oknem nie nastraja najlepiej.

W tym numerze proponujemy Wam jak zdążyć na czas z przygotowaniem sylwestrowej zabawy, zaskoczyć bliskich i samemu czerpać przyjemność z wyjątkowych dni w roku. Radzimy, jak uniknąć jesienno-zimowej chandry i wybrać ciekawe prezenty. Opowiadamy o ciekawych pasjach ciekawych ludzi, polecamy dobre filmy.

Życzymy miłej lektury.



Zdarzyło się...

Mikołajki - 6 grudnia

Dzień Świętego Mikołaja potocznie określane jako Mikołajki. Tego dnia jest zwyczaj składania podarunków w formie niespodzianki. Zwyczaj obdarowywania się prezentami 6 grudnia ma swoje początki w średniowieczu, ok. tysiąc lat po śmierci Mikołaja z Miry.



Zabójstwo Johna Lennona 8 grudnia 1980

Wieczorem 8 grudnia John Lennon i jego żona Yoko Ono wracali do swojego domu w Nowym Jorku. „Mister Lennon?” usłyszeli nieznajomy głos. Artysta odwrócił się, wtedy trafiły go cztery kule. Zginął na miejscu. Pogrzeb Johna Lennona był skromny, lecz zgromadził ponad 100 tys. osób!

Opracowała Kamila Gołc II Gb



Andrzejki - 30 listopada

Andrzejki przypadają na noc z 29 na 30 listopada, w wigilię św. Andrzeja. Według dawnych wierzeń ta noc miała moc magiczną, uchylającą wrota do nieznannej przyszłości. Do Polski zwyczaj przywędrował w XVI w., a pierwsza polska wzmianka literacka o nim pojawiła się w 1557 r. za sprawą Marcina Bielskiego, autora „Komedycji Justyna i Konstanczkiej”.

Dni wolne od nauki w naszej szkole

Na pewno każdy z Was nieraz miał ochotę pójść na małe wagar. Nie musicie tego robić. Przed nami i tak wiele wolnych dni!

W tym numerze „Gazetki...” przedstawiamy terminarz dni wolnych od nauki w PG8 i XIII LO. Co prawda pozostało nam jeszcze 7 miesięcy nauki, ale w tym ponad 25 sobót i 25 niedziel, 11 dni zimowej przerwy świątecznej, 14 dni ferii zimowych oraz 5 dni wiosennej przerwy świątecznej. Poza tym dyrektor ZSOMS przydzielił nam dni wolne dane przez MEN.



WOLNE!!!



Publiczne Gimnazjum nr 8	XIII Liceum Ogólnokształcące
23 grudnia 2010 – 2 stycznia 2011 zimowa przerwa świąteczna	23 grudnia 2010 – 2 stycznia 2011 zimowa przerwa świąteczna
07 stycznia 2011 (piątek)	07 stycznia 2011 (piątek)
24 stycznia 2011 - 06 lutego 2011 ferie zimowe	24 stycznia 2011 - 06 lutego 2011 ferie zimowe
12 kwietnia 2011 egzamin gimnazjalny	21 kwietnia 2011 - 26 kwietnia 2011 wiosenna przerwa świąteczna
13 kwietnia 2011 egzamin gimnazjalny	29 kwietnia 2011 (piątek)
14 kwietnia 2011 egzamin gimnazjalny	02 maja 2011 (poniedziałek)
21 kwietnia 2011 - 26 kwietnia 2011 wiosenna przerwa świąteczna	04 maja 2011 egzamin maturalny
29 kwietnia 2011 (piątek)	05 maja 2011 egzamin maturalny
02 maja 2011 (poniedziałek)	06 maja 2011 egzamin maturalny
04 maja 2011 egzamin maturalny	

Opracowała Paulina Łupińska I Lb

Warsztaty w Dramatycznym

Koło teatralne pod opieką pani **K. Zalesko** rozpoczęło cykl warsztatów teatralnych. Dzięki współpracy z **Teatrem Dramatycznym** powstał program edukacji teatralnej „**Teatromaniak**”. Celem warsztatów jest poszerzenie wiadomości o historii teatru, udział w spektaklach oraz ćwiczenia z aktorami.



↑ Przed warsztatami członkowie koła teatralnego obejrżeli „**Ballady i romanse**” Adama Mickiewicza.



↑ Po „Balladach...” przyszedł czas na pytania. Aktorzy mówili m.in. o tym, co w ich zawodzie jest najważniejsze i o swoich ulubionych rolach. Spierali się na temat „prawdziwych artystów” (uznali, że jest ich niewielu, a w Polsce nie ma prawie żadnych) i „rzemieślników” (stwierdzili, że takich w teatrach jest obecnie najwięcej). Padło kilka anegdot, np. o księgowej, która, z przyczyn wiadomych tylko sobie, przeszła przez scenę w czasie spektaklu, czy też o pewnej aktorce, która popełniła podobną gafę, wchodząc (w swoim codziennym ubraniu) na sztukę, w której nawet nie powinna się pojawić.

Nie mogło też zabraknąć podstawowych zasad recytacji. Tym punktem warsztatów zajął się pan **Bernard Maciej Bania**.



Zajęcia zakończył wykład **dr Moniki Kostaszuk - Romanowskiej** na temat narodzin spektaklu, źródeł teatru w kulturze oraz teatru antycznego. →



Fot. i tekst: Jan Gromko III Gb
Fot. spektakl: Konrad Adam Mickiewicz

Dzień Języków Obcych w PG nr 8



Czy wiesz, że nazwa „Hiszpania” pochodzi z języka fenickiego i prawdopodobnie oznacza „ziemię królików”, a zwyczaj strojenia choinki wywodzi się z Niemiec?

Jeśli 27 października świętowałeś **Dzień Języków Obcych** w naszej szkole, ta wiedza pewnie nie jest już Ci obca. Na drugiej i trzeciej godzinie lekcyjnej sala gimnastyczna **ZSOMS** zamieniła się w klub globtroterów i poliglotów. Nauczycielki języków obcych, panie: **Monika Łapuć**, **Martyna Linkiewicz** i **Halina Kirmuć** prowadziły zabawy i konkursy, dzięki którym **gimnazjaliści** uzyskali ciekawe informacje o wielu europejskich krajach. W skład jury wchodziła dyrekcja szkoły - pan **Adam Śledziewski** i pani **Elżbieta Kurian**. Każda klasa wybrała reprezentację - trzech zawodników.



Brali oni udział w czterech konkursach. Na początku zadaniem uczniów było rozpoznanie, w jakim języku jest wykonywana piosenka. Rozwiązaniem był język angielski - ale wbrew pozorom nie było to łatwe zadanie. Potem uczestnicy dostali do wykonania test z różnymi ciekawymi pytaniami. Podczas quizu uczestnicy musieli dopasować zwroty typu „Dzień dobry”, „Dziękuję” do podanych języków. Z kolei w ostatniej konkurencji przydała się znajomość mapy - zespoły musiały ułożyć puzzle w ten sposób, by układanka przedstawiała mapę „ich” kraju.

Gdy drużyny zmagaly się z zadaniami, inni uczniowie prezentowali europejskie kraje, które ich klasy wylosowały wcześniej. Praca nad prezentacjami trwała wiele dni (a nawet tygodni). Oplacało się!

Pokazy przygotowane przez gimnazjalistów były ciekawe i zaprezentowane w interesującej formie. Jury za najciekawsze wybrało projekty klas **I Ga** i **II Gb**. Ostatecznie, po podliczeniu punktów wygrała klasa **I Ga**.



W swojej prezentacji przedstawiali oni turystę jeżdżącego po Niemczech wózkem - wyglądało to śmiesznie i ciekawie. Drugie miejsce zajęła klasa **I Gb** (zaprezentowali nam Belgię), a trzecie **III Gb**, która pokazała scenkę z turystami w Wielkiej Brytanii.



Wśród uczniów najlepszych klas wylosowano nagrody - pendrivey, mp3 i wiele innych atrakcyjnych „cudeniek”.

Nie ma wątpliwości, że podczas Dnia Języków Obcych organizatorzy bardzo dobrze zagospodarowali nasz czas.

Tekst: Marcin Pawełski II Gb

Zdjęcia: Natalia Wojno II Gb



Zwycięska drużyna

Dzień Języków Obcych w XIII LO

Jak po francusku brzmi wyznanie „kocham Cię”, co znaczy słowo „fiore” używane na placach włoskich miast? Tego oraz innych ciekawostek o krajach i językach dowiedzieliśmy się podczas **Dnia Języków Obcych**, który obchodziliśmy 27.10.2010 roku.

O 10:00 wszyscy uczniowie **XIII LO** spotkali się na sali gimnastycznej. Każda klasa reprezentowała „swój” kraj, mogliśmy między innymi obejrzeć prezentacje: Holandii, Francji, Grecji, Finlandii, Włoch oraz Czech.

Uczniowie wybrali po trzy osoby z klasy, aby reprezentowała ich podczas konkursu, który sprawdzał wiedzę o krajach i podstawową znajomość języków. Osoby biorące udział w konkursie z uwagą i skupieniem rozwiązywała polecone im zadania, każdy chciał zdobyć jak największą ilość punktów.



Wszyscy grzecznie czekali na swoją kolej i każda klasa dumnie opowiadała o „swoim” kraju. Były prezentacje komputerowe, plakaty, makiety i ciekawe opowieści. Najlepszą robotę wykonała klasa **I La**, która przedstawiała Holandię.



Podobał się również pokaz **III Lb** - po nim każdy z nas chciał odwiedzić Włochy.



Jury nie miało łatwego zadania. Rywalizacja była naprawdę zacięta, a główne nagrody kusily. Walka toczyła się o iPody oraz pendrivey. Jednak żeby je wygrać potrzebna była nie tylko wiedza i podstawowa znajomość języków, liczył się także fart. Uczniowie zwyciężskich klas losowali nagrody, jedni mieli wielkie szczęście, inni... mieli go nieco mniej. W ręce tych pierwszych dostał się iPod albo pendrive. Ci drudzy dostali torebeczki z bardzo tajemniczą zawartością. Okazało się, że wsadzanie nosa w nie swoje sprawy ma jednak swoje zalety. Dzięki temu reporterzy „Gazetki...” dowiedzieli się (specjalnie dla Was), co kryły w sobie te małe, białe torebki. Otóż schowana w nich była broszurka reklamowa naszego sponsora, niebieska piłka z gąbki, ołówek i długopis z miejscem na ściągę. To chyba właśnie on najbardziej cieszył tych uczniów, którzy nie wylosowali sprzętu elektronicznego. Pewnie chcielibyście wiedzieć, kto był tak hojny i przekazał naszej szkole te wszystkie atrakcyjne nagrody? Sponsorem był **WSAP** (Wyższa Szkoła Administracji Publicznej). Szczęściarzami, którzy wygrali, okazali się uczniowie z klas: **I La, III Lb i II La**.

Jednak niezależnie od zajętego miejsca wszyscy bawili się naprawdę wyśmienicie.

Tekst: Aleksandra Szakoła i Paulina Łupińska I Lb
Zdjęcia: Ola Jędrzejewska III Lb



Już „prawdziwi” gimnazjaliści



W tym roku uczniowie klas pierwszych pełnoprawnymi „obywatelami” **PG nr 8** zostali 24 listopada 2010 r. Przygotowaniem zabawy zajęli się trzecioklasiści.

Otrzesiny odbyły się pod hasłem „**starożytność**”. Organizatorzy wpadli na pomysł, aby każda klasa reprezentowała inny kraj, a jej uczniowie ubrani byli w inny kolor. I tak **I Ga** wstąpiła w czerwonych strojach symbolizujących siłę Rzymu, żółte ubrania **I Gb** miały kojarzyć się z piaskami Egiptu, a zielone **I Gc** – z przyrodą Grecji. Przeliczeniem „ciuszków” zajęli się wychowawcy klas i opiekunki Samorządu Uczniowskiego, panie **Małgorzata Chwicewska** i **Katarzyna Borowska**. Nie była to jedyna konkurencja przygotowana dla pierwszaków.



Jak się okazało, wcale nie tak łatwo zostać gimnazjalistą. Pierwszaki zostały poddane wielu próbom ocenianym przez komisję, w skład której wchodziły: pani dyrektor **Elżbieta Kurian**, wspomniane już opiekunki Samorządu Uczniowskiego oraz pani **Dorota Mironiuk**. Pierwszy konkurs polegał na ustawieniu jak najwyższej wieży z drewnianych klocków. W drugiej konkurencji mogli wziąć udział tylko uczniowie z bardzo silnymi płucami. Polegała ona bowiem na utrzymaniu piórka w powietrzu bez pomocy rąk! W następnej rundzie przydała się umiejętność nawigacji, której podstawy zdobywamy na geografii. Jeden z członków drużyny z zasłoniętymi oczami musiał (naprowadzany przez kolegę) przejść labirynt w piramidzie. Co prawda tylko takiej narysowanej na kartce, ale zawsze w piramidzie!

Następnie pierwszaki zabawiły się w szewców. Trzeba było zrobić dwie pary sznurkowych sandałów dla swoich kolegów. Były też wyścigi rydwanów i inne „starożytne” atrakcje. Na samym końcu odbył się szkolny pokaz mody. Mimo małych potknięć nasi modele i modelki dumnie kroczyli po wybiegu, z uśmiechami na twarzy. Po podliczeniu punktów okazało się, że zaszczytne pierwsze miejsce zdobyła klasa **I Ga**. Gratulujemy.



Po wielu trudach i znojach w końcu nadeszła upragniona przez „otrząsanych” gimnazjalistów chwila! Pani dyrektor **Elżbieta Kurian** pasowała każdego z nich na ucznia **PG nr 8**.

Tekst: Magdalena Siekierko I Gc, Fot.: Karina Przybysz II Gc



Okiem ucznia - dzień w szkole

Jeden zwykły dzień w mojej szkole. A ile wrażeń!

Po pierwszej lekcji przychodzi mi do głowy szalony pomysł zaczerpnięcia świeżego powietrza. Tyle razy słyszałem, że to dobrze robi na szare komórki... A tu – drzwi zamknięte. Trochę to dziwne. Zimą to zimą, jeszcze mogę pojąć, zamyka się je, bo uczniowie biegają i śnieg roznoszą. Ale teraz, w połowie listopada? To jest dla mnie niepojęta rzecz. Na wypadek, gdyby jakiś hardcore chciał wyrzeć przez okno - wyciągnięto klamki. Masz swoją klamkę? I tak nic z tego! Otwory na klamki pozakręcano listewkami. Przykre z tego powodu bywają wizyty w toalecie – wchodzisz, pociągasz nosem i... nawet okna nie możesz otworzyć. Nawet gdybym jakimś cudem wyszedł z budynku przez otwarte nieopatrzenie wejście kuchenne i jak cywilizowany człowiek udał się do sklepu, to mogą mi zamknąć drzwi przed nosem i nie wpuścić z powrotem. No cóż - zasady to zasady, nie będę się z nimi spierał. Wracam na lekcje.

W salach czekają na mnie nowe meble i wyremontowane podłogi. Mamy piękne kwiatki i w ogóle. Szkoda tylko, że w tych miłych wnętrzach trzeba się zajmować nauką! Na szczęście kolejna godzina szybko mija i mogę pójść na herbatkę do szkolnej stołówki. Jak najbardziej popieram tę inicjatywę - dobra, ciepła herbata dla spragnionego ucznia. Może czasami za słabo posłodzona, ale i tak mi smakuje. Korzystam i zdecydowanie wszystkim polecam! Pokrzepiony mogę czekać na następną długą przerwę. Może usłyszę coś fajnego w radiowęźle? Miał przecież działać prężnie, mieli na zmianę grać licealiści i gimnazjaliści... No właśnie, mieli. Po tygodniu jakoś się znudzili. Wicie dlaczego? Bo sami mieli dosyć własnego techno. Wchodzisz do szkoły, głowa cię boli, kanary złapały po drodze - chcesz spokojnie posiedzieć i odpocząć przed klasówką. Nie da rady, musisz słuchać głośnego techno, hardstyle, czy czego tam jeszcze. Chyba wszyscy mieli dość. Może zamiast tego puszczać po prostu radio? To taka moja luźna propozycja, osobiście jest mi to obojętne. Ale w szkole nie brak miłośników muzyki i tańca. Wszyscy narzekają, że nie ma szkolnych dyskotek. Według mnie prawda jest taka, że gdy ktoś próbuje zorganizować taką imprezę, to nie zbiera się na nią odpowiednia ilość chętnych – ot i cała tajemnica.

Następna lekcja wysysa ze mnie całą energię. Widmo „małego głodu” zagląda mi w oczy!!! Dobrze, że jest u nas szkolny sklepik. Pani jest sympatyczna, cukierki jabłkowe dobre, chociaż "wyciągają" ze mnie kasę. I jest też genialny, niezawodny „Przysmak do piwa!”. Dwa złote kosztuje, o ile dobrze pamiętam. Takie zwykłe paluszki, tyle że grubsze. „Piwo we własnym zakresie” – żartuje pani ze sklepiku „I dopiero po ukończeniu szkoły” – dodają nauczyciele.

Rys. Archiwum „Gazetki Szkolnej”,
autorzy: Kasia (absolwentka PG 8), Milena I Gb, Marlena I Gc, Emilka III Gc

Po zjedzeniu paluszków trzeba umyć ręce. Wchodzę więc do odremontowanej toalety na piętrze, patrzę na nowe kabiny i... nieopatrnie ocieram się o framugę. Widzę dużą kartkę „Świeżo malowane” – ale już jest za późno. Zniszczyłem sobie nową bluzę!



Ostatnia lekcja nie poprawia mi humoru. Już najwyższy czas wracać do domu. W szatni muszę być pierwszy! Pierwszaki skarżą się, że wypycham się przed nimi w szatni. No cóż - to odwieczna kolej rzeczy. Za rok, dwa to oni będą się wypychać, a kolejne pokolenie świeżaków będzie na nich skarżyć. Tak było, jest, i pewnie tak będzie. Z kurtką przewieszoną przez ramię podchodzę do wyjścia, Pierwszaki kłębnią się przed szatnią. Idę do domu...

A w domu siadam nad artykułem do „Gazetki Szkolnej” - „Mój zwykły szkolny dzień”. Mam nadzieję, że ktoś przeczyta te wszystkie wypociny i szczerze się pośmieje, albo chociaż się uśmiechnie. Pozdrawiam całą klasę III Gc i panią Krystynę Lancares, która pracuje w szatni gimnazjum.



Konopnicka u Branickiego?!



„Łzą ubłaganą byłam dla tej ziemi” tak mówiła o sobie Maria Konopnicka – poetka nizin, autorka pierwszego polskiego hymnu - „**Roty**”, największa pisarka Podlasia, a także wspaniała matka. Między innymi takie słowa można było usłyszeć w Pałacu Banickich 26 X 2010 r. W tym dniu, redakcja gazetki uczestniczyła w uroczystości pt. „**O Marii Konopnickiej w stulecie śmierci**”.

Pani dyrektor **Lucja Orzechowska** zaprosiła zgromadzonych gości - „małych przyjaciół” na inscenizację przygotowaną przez **uczniów ZSMOS**, przeplataną komentarzami krytyka literackiego pana **Waldemara Smaszczka**. Rozpoczęła **Julka Dmochowska**, uczennica SP nr I, która przedstawiła wiersz pt. „**Lalka**”. Jej dziecięcy urok sprawił, że wiersz wydał się niezwykle prosty i bardzo aktualny. Poezja Konopnickiej uczy i wychowuje dzieci już od pięciu pokoleń. „**Stefek Burczymucha**”, „**Pszczółki**”, „**Zła zima**” czy „**Kukułeczka**” to tylko niektóre tytuły, które zna chyba każdy brzdąc. Autorka urodziła się w Suwałkach, jednak młodość i dzieciństwo spędziła w Kaliszu. Uwielbiała chodzić na spacerów do lasu czy na łąki. Kochała przyrodę. Tą miłość widać m.in. w kolejnym wierszu „**A jak śpiewać**”, który recytowały **Paula Milewska** oraz **Ania Trochimczyk**. Miasto, w którym żyła, opisuje w utworze „**W miasteczku**”, który wykonywały **Kamila Golc** oraz **Kasia Jastrzębiec**. Konopnicka nie ma najlepszych wspomnień z pobytu w Kaliszu. 3 lata po przeprowadzce pożar zniszczył im cały dobytek. Niedługo po tym wybuchła epidemia cholery. W 1854 roku umarła jej matka. Od tej pory Marię wychowywał ojciec – człowiek bardzo mądry i wykształcony. Jednak dorastającej dziewczynce potrzebna jest matczyzna opieka. Uczyła się w Warszawie. W wieku 20 lat

wyszła za mąż. Kolejny wiersz jest właśnie o miłości - „**Kubek**” w muzycznym wykonaniu Pauli Milewskiej. Dla wielu ludzi jest to najpiękniejszy wiersz Konopnickiej o miłości. Następnym punktem w życiu pisarki jest wyjazd z całą rodziną do Niemiec po upadku powstania styczniowego. Poetka bardzo tęskniła za ojczyzną. Wyraziła to w wierszu „**Na obczyźnie**”, który wykonywał **Jakub Juźba**. Jego przebranie oraz rekwizyt – sztaluga – oddały w pełni charakter utworu. Kolejnym dziełem powstałym poza granicami Polski jest „**Do wierzb w Prato**” w wykonaniu Kasi Jastrzębiec, Kamili Golc oraz Ani Trochimczyk. Po powrocie do kraju, poetka przeniosła się do Warszawy razem z czworgiem dzieci. Uczącej dziewczynki a także piszącej wiersze, zarabiała na utrzymanie rodziny. Jeden z utworów zaproponowanych redakcji przeczytał sławny już wtedy Henryk Sienkiewicz, który zachęcił ją do dalszej pracy literackiej. Niedługo po tym wydarzeniu nastąpiło 20-lecie twórczości autorki. Konopnicka nie spodziewała się, że razem z nią świętować będzie nie tylko cała Polska ale też inne państwa. Właśnie wtedy otrzymała od społeczeństwa dworek w Żarnowcu pod Krosnem. Tam spędziła ostatnie lata swojego życia. Zmarła 8 października 1910 roku we Lwowie.

Inszenizację zakończył występ **Chóru Miasta Białegostoku** pod przewodnictwem Anny Stankiewicz.

Historyczne stroje oraz wystrój Pałacu Branickich nadały uroczystości niepowtarzalny charakter. Całość ozdobiła prezentacja przygotowana przez pana **Andrzeja Sulimę**. Uczniami klas **II Gb, III Gb, I Lb** oraz **III Ld** opiekowała się pani **Katarzyna Zalesko**.

Cała uroczystość wypadła bardzo dobrze. Szczególnie podobał mi się występ Pauli. Kiedy śpiewała, można było dostrzec emocje zawarte w wierszu. Bardzo wczuła się w swoją rolę i odegrała ją popisowo. Pozostali aktorzy również zagrali bardzo dobrze. Cieszę się, że mogłam uczestniczyć w tym wydarzeniu. Dowiedziałam się wiele o patronce mojej szkoły. Myślę, że te informacje przydadzą mi się one nie tylko w szkole.

Tekst: **Patrycja Zielińska II GB**, Fot.: **Janek Gromko III Gb**



Była u nas Marta Fox



Nigdy nie lubiła, kiedy nauczyciel zwracał się do niej, podając tylko numer z dziennika. Gdy sama została nauczycielką języka polskiego, nigdy nie robiła tego swoim uczniom. Dziś już nie uczy w szkole, ale nadal świetnie rozumie młodych. Umie słuchać ludzi. Potrafi wzbudzać ich zaufanie, zwierają się jej nawet w najbardziej nietypowych sytuacjach. Każdą usłyszaną historię potrafi przełożyć na interesującą powieść. Naszym językiem opowiada o naszym świecie, o naszych problemach, naszych radościach, o miłości.

Marta Fox to wielokrotnie nagradzana poetka, powieściopisarka i eseistka. Pisze nie tylko książki dla młodzieży. Jej prawdziwą pasją jest poezja, chociaż ma w swoim dorobku również wiele powieści dla dorosłych czytelników. Jednak jej przygoda z pisaniem rozpoczęła się od „wymyślenia” i wydania książki dla córki Agaty pt. **„Agaton-Gagaton: jak pięknie być sobą”**.

Autorka **„Mady.doc”**, **„Kaśki Podrywaczki”** i cyklu powieści **„Pierwsza miłość”** gościła w naszej szkole 9 listopada 2010 r. W spotkaniu wzięły udział trzy klasy ZSOMS (I Lb, dziewczyny z II Lb i II Ld), członkowie kół bibliotecznych oraz młodzież z kilku innych szkół województwa podlaskiego (przede wszystkim uczestnicy międzyszkolnego etapu konkursu ze znajomości twórczości **Marty Fox**, który odbył się w naszej szkole 28 października 2010 r.)

Dla nas było to wielkie przeżycie, ponieważ nie myślałyśmy, że będzie nam dane „na żywo” zobaczyć naszą ulubioną pisarką. Bardzo zaskoczyła nas forma tego spotkania i... sama **Marta Fox**. Przeczytałyśmy większość twórczości Pani **Marty** (w szkolnych czasach nie lubiła, gdy tak się do niej zwracano, gdyż tak samo miała na imię nielubiana nauczycielka matematyki) oraz wywiady na stronie internetowej pisarki. Wydawało nam się, że będzie zdystansowana i niesympatyczna, ponieważ miałyśmy takie odczucia podczas czytania tych wywiadów. Ku naszemu zdziwieniu okazała się otwartą, uśmiechniętą osobą i do tego bardzo dobrze wyglądała ;).

Byłyśmy przekonane, że nasz gość będzie czytał fragmenty swojej nowej powieści pt. **„Iza Anoreczka”**, ale nie starczyło na to czasu. Wszyscy mieliśmy mnóstwo pytań! Myślę, że pisarka była zadowolona z zainteresowania, które wzbudziła wśród swoich czytelników. Na pytanie, czy wśród swoich książek ma jakąś szczególnie ulubioną, odpowiedziała przecząco. Rozśmieszyło nas, że naszą ulubioną powieść, czyli **„Magdę.doc”** zaczęła pisać... w pociągu na serwetkach! Autorka podczas pisania znajduje się w innym świecie. Sądzi, że to zajęcie bywa terapeutyczne, dlatego przez długi czas nie mogła wydobyć z siebie tego, co złe. **„Coraz mniej milczenia”** była dla niej najcięższą do napisania książką, gdyż opowiada ona prawdziwe historie ludzi, którzy musieli zmagać się problemami, opisanymi w książce.

Odpowiadając na pytania dotyczące bohaterek jej książek, powiedziała, że nie istnieją w rzeczywistości, ale mają wiele cech posiadanych przez różne znane jej osoby. Dodała, że pomysły na kolejne powieści znajduje chodząc po ulicach, jeżdżąc pociągiem, robiąc zakupy. Wiele pytań dotyczyło życia prywatnego pisarki. Dzięki temu dowiedziałyśmy się, że jej ojciec pochodził z Podlasia. Nigdy wcześniej o tym nie wspominała. Opowiadała też, że już od dzieciństwa zamiast uważać na lekcjach, bujała w obłokach. Za to bywała bita „po łapach” przez nauczyciela, bo nie umiała powtórzyć tego, co on przed chwilą powiedział. Podobało nam się, że otwarcie wypowiedziała się na bardzo różne tematy. Spytana na przykład, czy jej zięć – Piotr Kupicha, lider zespołu „FEEL”, zna jej twórczość, z rozbawieniem odpowiedziała, że może parę książek przeczytał, ale na pewno nie wszystkie.

Dowcip, szczerość i otwartość pisarki sprawiły, że półtoragodzinne spotkanie z **Martą Fox** minęło niezwykle szybko. Kiedyś **Marta Fox** powiedziała, że nie zawsze dobrze jest się spotkać ze swoim ulubionym pisarzem, ponieważ można się bardzo rozczarować. My przeciwnie - jesteśmy pozytywnie zaskoczone i... szczęśliwe, że mogłyśmy spotkać się ze swoją ulubioną pisarką, a na dodatek dostać osobistą dedykację na najnowszej powieści pani **Marty Fox**.

„Czas zweryfikuje, kto będzie czytany, a kto zapomniany. Pisarz bez czytelników nie istnieje” – mówiła **Marta Fox**. My po przeczytaniu jej książek, zapoznaniu się z twórczością i spotkaniu autorskim zachęcamy wszystkich nastolatków, aby sięgali po książki **Marty Fox**. Można w nich znaleźć cząstkę siebie, a także pomoc w rozwiązaniu swoich problemów. Czytając książki **Fox** poznajemy nie tylko życiowe problemy, ale i mądrości, które mogą pomóc w dokonywaniu trafnych wyborów.

Tekst Paula Kulik II Lc, Marta Polińska I Lb

Fot. Anna Woszczenko III Gc



Enter Your Future

W przedostatnim tygodniu listopada uczniowie naszego liceum mieli okazję uczestniczyć w międzynarodowym projekcie Enter Your Future organizowanym przez stowarzyszenie AIESEC. Koordynatorem projektu w XIII LO była pani Barbara Kamińska. Na warsztaty zgłosiło się wielu chętnych. Przez kilka dni Tatyna z Rosji, Natalia z Ukrainy oraz Mauricio z Brazylii prowadzili warsztaty, opowiadali o swoich krajach, ich historii, kulturze i tradycji. Wszystkie zajęcia odbywały się w języku angielskim.

Wolontariusze z AIESEC-u przygotowali dla uczniów XIII LO wiele ciekawych atrakcji: rozmaite gry, konkursy oraz dyskusje. Można było zobaczyć prezentacje o Rosji, Ukrainie i Brazylii. Natalia zaprezentowała się w niecodziennym ubraniu, które uszyła dla niej babcia. Taki strój Ukrainki zakładają tylko na specjalne okazje. Tatyna i Mauricio też bardzo się starali, żeby przedstawić swoje kraje prawdziwie, ale atrakcyjnie. Licealiści wzięli udział w ciekawej zabawie - przedstawili wizję wybranego państwa na podstawie związanych z nim stereotypami.



Nasi goście

Spotkanie ze studentami z AIESEC-u stało się okazją do nawiązania nowych znajomości. Wszyscy chętnie robili pamiątkowe zdjęcia, wiele osób wymieniało się mailami z nadzieją na dalszą znajomość i korespondencję prowadzoną w języku angielskim.

Uczniowie, którzy brali udział w warsztatach, wypowiadali się o nich bardzo pozytywnie. Martyna i Kasia z I Lb, zapytane o wrażenia z zajęć z obcokrajowcami, mówią:

Studencie okazali się bardzo przyjaźni. Najbardziej podobała nam się prezentacja Mauricio. Pokazał on nam na mapie Brazylii swoje miasto nad ciepłym oceanem. Zaciekawiał nas zdjęciami pięknych Brazylijek tańczących podczas parady. Niestety, sam nie dał się namówić na pokaz „paradnego” tańca. Natalia obaliła mit o rosyjskich „leśnych” dyskotekach i walczyła z rozpowszechnionym w świecie stereotypem, że Rosjanie piją więcej niż inne nacje. Na warsztatach dowiedzieliśmy się też dużo o organizacji AIESEC.

Naszym zdaniem takie warsztaty są bardzo przydatne chociażby po to, byśmy po kilku latach „teoretycznej” nauki angielskiego mieli możliwość zastosować go w praktyce. Ogólnie bardzo nam się podobało i... już nie możemy się doczekać wizyty kolejnych zagranicznych studentów w przyszłym roku. Tekst i zdjęcia: Ola Jędrzejewska III Ld



Potwierdziło się moje przekonanie, że nie można patrzeć na świat przez pryzmat „szablonów myślowych” – np. Mauricio nie lubi pić kawy i herbaty, za to nie może żyć bez wody i zimnych napojów. A zawsze wydawało mi się, że Brazylia to „kraj kawy”! - mówi jedna z uczestniczek projektu. Licealiści omawiali nie tylko wpływ stereotypów na nasz stosunek do ludzi innych narodowości, kultur, wyznań itd., poruszali też tematy dotyczące problemów społecznych, relacji międzykulturowych i komunikacji interpersonalnej. omawiali różne techniki pracy umysłowej oraz sposoby porozumiewania się za pomocą gestów i znaków.



English page



Rozmowa z zagranicznymi studentami, którzy prowadzili warsztaty w naszej szkole w ramach projektu Enter Your Future

„Gazetka Szkolna”(GS): What do you like the most about our school?

Mauricio (Brazil): The students like to work in the project and it's very good for us to see the students working and have fun at the same time.

Tetyana (Russia): The first impression is very good. Students are very interested in project and I'm very glad that they know a lot of facts about our countries.

Natalia (Ukraine): I like my staying here in this school because it's very nice, our classroom has all needed equipment. It's my first day here and I like it! The atmosphere in school is great!

(GS): Do you like Polish boys?

Tetyana Yes! They are very nice and polite. And I like their blue eyes.

Natalia: I like Polish boys because they are very cute. Especially I like blue-eyed boys as an actor from the film “Mała Moskwa”... just kidding:-)!!



Christmas Time! Christmas Time!

If you have a friend from other country, and want to send other Christmas Wish , you can use one of our suggestions, they are really good for Christmas cards, e-mail and sms.

Christmas wishes

At a time like this, when love is in the air, I wish you the very best this Christmas and prosperous new year.

It is that time of the year again, when you are thankful for everything merry and bright. May this Christmas be a delight! Wishing you a Merry Christmas!

May all your days be merry and bright and may your Christmas be white! Merry Christmas!

Arrange words with letters. Every Word is about Christmas.

Rolca _____, Richtssam _____
 Wosnma _____, Ederinre _____
 Hleigs _____, Ubaelbs _____

(GS): Do you like Polish girls?

Mauricio: The answer is simple: You are the most beautiful in the world ;)

(GS): What are you doing in your free time here?

Mauricio: Checking clubs of course!

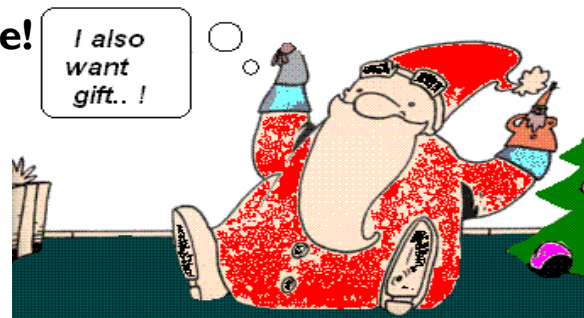
Tetyana: In our free time we try to visit some interesting places and to see some city sights. I like architecture of Polish buildings and beautiful churches.

Natalia Ukraine: I like sightseeing, I have already visited Warsaw, Wroclaw, Legnica, Gora ; and now I'm in Bialystok. I will have a sightseeing tour here too because I've heard that there are a lot of nice churches.

Rozmawiała: Ola Jędrzejewska III Ld



Christmas Time! Christmas Time!



Search and cross out the words (they could be in vertical, horizontal and slant). The letters which are staying will coring the password.

- *Snow, *Carol, *Baubles, *Santa, *Bells, *Flake*,
- *Cards, *Fir, *Toy

S	A	N	T	A	B
D	N	T	S	L	A
R	F	O	E	B	U
A	L	Y	W	E	B
C	A	R	O	L	L
I	K	I	G	L	E
H	E	F	*	S	S

Przygotowała i Santa Clausa narysowała:
 Ola Jędrzejewska III Ld
 Opieka merytoryczna nad stroną:
 - pani Barbara Kamińska



Młodzi z pasją,

Wstają o 5 rano, przeglądają nowości muzyczne, układają playlistę, sprawdzają, co słyszać na świecie, przygotowują serwisy informacyjne. Gdy ich lekcje zaczynają się o 9.45, często mają za sobą już 2 godziny pracy. Kto? Nastoletni dziennikarze białostockiego Radia JARD 2.



To nie żart - zaczęło się 1 kwietnia!

9 lat temu, w marcu 2001 r. odbyły się próby emisji, a 1 kwietnia, 13-letni wtedy **Wojciech Kuczyński** poprowadził program inauguracyjny.

Program polegał głównie na zapowiadaniu piosenek i mówieniu, która jest godzina. Trema? Nie było praktycznie żadnej. Kiedy ludzie usłyszeli nas - dzieciaki na antenie, byli zszokowani, niektórzy myśleli, że to jakiś prima aprilisowy żart - wspomina **Kuczyński**, obecnie redaktor naczelny Radia JARD 89,2 fm, **Radia JARD 2 103,9 fm** oraz TV JARD, z rozgłosnią związany od samego początku. Jak sam mówi - nie było łatwo. Wiele trudu kosztowało całą ekipę firmy JARD, aby radio w ogóle mogło funkcjonować. W roku 1998 wniosek o uruchomienie stacji trafił do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Pomimo wielu zapewnień o tym, że młodzieżowe radio „to jest to”, nie wszystkich udało się przekonać. **Jarosław Dziemian** - właściciel firmy JARD - nie poddał się. Mimo wszystko Radio JARD 2 oficjalnie rozpoczęło swoją działalność. Przez te wszystkie lata przez naszą rozgłosnię przewinęło się około 100 osób – chwali się **Wojciech Kuczyński**.

W tej chwili ekipa liczy 30 miłośników radiowego mikrofonu - mają od 6 do 18 lat. Audycje, których możemy na co dzień słyszeć, to dla całej załogi radia **JARD 2** sporo ciężkiej roboty. Aby ustalić tzw. ramówkę, spotykamy się na zebraniach radiowych, średnio raz w miesiącu. Skąd się bierze takie zróżnicowanie audycji? Otóż każdy interesuje się czym innym, a że jest nas całkiem sporo, to i pomysłów na różne audycje jest sporo. Kiedy już ustalimy ramówkę, mamy czas na to, aby popracować nad dykcją i omówić błędy, których nie udało się uniknąć podczas emisji poprzedniego programu - tłumaczy **Wojciech Kuczyński**. Radio jest aktywne całą dobę - w nocy słuchacze mogą relaksować się przy muzyce, a prezentera słyszeć od 7.00 do 22.00.

A jak zostać prezenterem?

O castingu na prezentera do rozgłosni radiowej dowiedziałam się od rodziców. Przez długi czas miałam wątpliwości, czy nadaję się do prawdziwego radia, w końcu postanowiłam spróbować. I udało się - wspomina **Gabrysia**.

Gabrysia (14 lat, w rozgłosni od 2005 r.), jak wszyscy inni kandydaci na prezenterów, złożyła swoje CV w recepcji hotelu Turkus, gdzie ma siedzibę dziecięco-młodzieżowa rozgłosnia radiowa. Dziewczynka bardzo ucieszyła się, kiedy w telefonie usłyszała miły głos zapraszający ją na rozmowę kwalifikacyjną.

Ania (14 lat, w rozgłosni od 2006 r.) i **Marta** (17 lat, w rozgłosni od 2005 r.) - od lat wierne słuchaczki Radia **JARD 2** - ogłoszenie o castingu usłyszały... w radiu. Na rozmowie kwalifikacyjnej spotkałam się z **Wojtkiem Kuczyńskim**, który ocenił moją dykcję na podstawie różnych łamańców językowych typu "Czy tata czyta cytaty z Tacyta?". Mimo kilku pomyłek trafiłam do zespołu - opowiada Ania.

Szefostwo **JARD-u**, na czele z inż. **Jarosławem Dziemianem** - właścicielem firmy, castingi dla zainteresowanych pracą w dziecięco-młodzieżowym radiu organizuje mniej więcej dwa razy w roku. Każdy może spróbować. A czy wytrwa? To zależy wyłącznie od niego. Radiowiec musi mieć żelazne nerwy i dystans do siebie - trzeba umieć z godnością znieść nawet największą wpadkę.

Zmora prezentera

Każdy, kto chociaż raz siedział przed radiowym mikrofonem, wie jak trema może sparaliżować człowieka. Aby oswoić się z nową sytuacją, dzieciaki z **JARD-u** przechodzą „szybki kurs mówienia do mikrofonu”. **Marta** opowiada, że na początku miała szkolenia - starsi koledzy pokazywali jej wszystko, a ona tylko słuchała. Nie mogła odzywać się na antenie. Dopiero po dwóch tygodniach po raz pierwszy zapowiedziała piosenkę i przeczytała serwis informacyjny

Gabrysia wspomina, że na początku nie mogła pozbyć się tremy. Najczęstszym problemem było takie „Yyyy”. Kiedy wyobraziła sobie, że nie mówi do mikrofonu, tylko opowiada coś najbliższemu, trema minęła. Jednak i tak nie udaje się uniknąć zmyślenia prezenterów przejęzyczeń i błędów – dodaje **Gabrysia**.

Wpadki wpadki, każdemu się przecież zdarzają – śmieje się **Wojtek**. - Hm. Ta najciekawsza? Trudno powiedzieć, przez te wszystkie lata miały miejsce najróżniejsze. Kiedy jedna z dziewczyn prowadziła konkurs, poprosiła słuchaczy, żeby po odbiór nagrody zabrać ze sobą dowód osobowości (zamiast „osobisty”).

czyli życie w radio

Robert (15 lat, w rozgłośni od 2008 r.) po zapowiedzi zapomniał wyłączyć mikrofon. A że był to wolniejszy kawałek, to sobie podśpiewywałem pod nosem. Jakże się zdziwiłem, kiedy w trakcie mego „występu” otrzymałem telefon od słuchacza, żeby wyłączyć mikrofon! Było mi głupio, ale chwilę potem jakieś słuchaczki zadzwoniły i pocieszyły mnie, że ładnie śpiewam. – opowiada.

A ja przy prognozie pogody, zamiast powiedzieć, „temperatura wynosi 7 stopni Celsjusza”, ogłosiłam radośnie, że „temperatura wieje z prędkością 7 stopni” – dodaje rozbawiona **Ania**.

Jak walczymy z tym problemem? Cóż, uczymy się na własnych błędach. Innego sposobu na to chyba nie ma – stwierdza **Wojtek**.

Jak się pracuje?

Najmłodszy prezenterzy, sześć- i siedmiolatk, w niedzielne poranki czytają bajki i wierszyki w programie pt. „Jardolandia”. Przed wejściem antenowym kilkakrotnie ćwiczą czytanie tekstu, żeby podczas emisji nie wygłupić się np. zabawnym przejęzyczeniem. No cóż, profesjonalizm obowiązuje!

Starsi przygotowują serwisy informacyjne i audycje tematyczne, np. „Rentgen gwiazd”, „Pokochaj zwierzaka”, „JARD MUSIC MANIA”.

Moja praca polega na redagowaniu informacji, układaniu nocnej playlisty, pomaganiu młodszym lub nowym kolegom. Od roku prowadzę w poniedziałki wieczorną audycję pt. „Muzyczny odlot”. W studiu jestem najpóźniej 15 minut przed 19.00. Wychodzę o 22.00, tak że w moją pracę w radiu zaangażowany jest tata. Zawsze odbiera mnie po programie! Co robię przed mikrofonem? Przeprowadzam konkursy, rozmawiam ze słuchaczami i spełniam ich prośby muzyczne – tłumaczy **Ania**.

Jeżeli chodzi o muzykę, to w naszym radiu można usłyszeć naprawdę różne piosenki – śmieje się **Gabrysia** - do wyboru, do koloru. Żeby słuchacz mógł usłyszeć ulubiony kawałek tuż po swoim telefonie, muszę wykazać się refleksem. Pośpiesznie wyszukuję w specjalnym programie komputerowym piosenkę i już po chwili ją emituję.

Młodzi radiowcy są wszechstronni. Muszą być nie tylko prezenterami, ale również realizatorami swoich audycji. To wymaga dużego skupienia, umiejętności szybkiego reagowania, ale i systematyczności. Praca w radiu pozwala wykształcić różne cechy, np. zdolność łączenia obowiązków z pasją. Przez cały rok właściciel rozgłośni czuwa nad dobrymi stopniami podopiecznych. Przecież oni, tak jak ich rówieśnicy, przede wszystkim mają obowiązek chodzenia do szkoły i odrabiania lekcji!

Kto w radiu, gdy dzieci w szkole ?

Każdy z prezenterów dostarcza redaktorowi naczelnemu swój plan lekcji. Na tej podstawie powstaje grafik radiowych dyżurów. Jednak by nie było luk

w programie w rozgłośni pracuje dwoje pełnoletnich prezenterów. Możemy ich usłyszeć w godzinach porannych lub południowych. Czasami dorośli prowadzą audycje od 10.00, a czasami od 7.00 - wszystko dostosowuje się do planu lekcji dzieci i młodzieży.

Pełnoletni radiowcy z entuzjazmem wypowiadają się o swoich młodszym koleżkach. To osoby z pasją, które chcą coś w życiu robić. Są sympatyczni i pracowici, łatwo się z nimi dogadać - twierdzi dwudziestosemioletnia **Gosia**. Trzydziestolatek, **Piotr Jankowski**, znany jako **DJ X**, który w radiu bywa nawet dwa razy dziennie, dodaje, że takiej ekipy nie ma żadna inna rozgłośnia.



Dziennikarstwo życiową drogą?

Większość prezenterów RADIA JARD 2 swoją przyszość wiąże z aktualnym hobby. Dzięki radiu wiedzą, co to znaczy być dziennikarzem.

Niektórzy myślą poważnie o karierze w radiu, jak **Ania**, dla której autorytetem jest Monika Olejnik. **Ania** ma nadzieję, że kiedyś uda się jej osiągnąć poziom znanej polskiej dziennikarki.

Dla innych to po prostu nowe doświadczenie i sposób na spędzanie wolnego czasu. Traktują pracę w radiu bardziej jak dobrą zabawę, niż coś, czym mieliby zajmować się całe życie. Wszyscy jednak kochają to, co robią i codziennie zachęcają nas, by słuchać „Jedynego w Polsce, Europie, a może i na świecie - dziecięco-młodzieżowego radia. Radia JARD 2 103,9 FM Białystok”.

Tekst: Kamila Golc II Gb, Fot.: Archiwum Radia Jard



I Ty masz talent!!!

Daniel Gołub uczeń klasy III Ld to człowiek z pasją. Od lat realizuje się w tańcu. Poprosiliśmy Daniela, by opowiedział nam o swoich zainteresowaniach.

Gazetka Szkolna (GS): Jak to się stało, że zacząłeś tańczyć?

Daniel Gołub (DG): Spontanicznie. Gdy miałem 12 lat, tato znalazł artykuł o naborze do zespołu tanecznego w domu kultury. Ojciec zabrał mnie tam na próbny trening. Spodobało mi się. Zostałem.

(GS): Czyli ile lat już tańczysz?

(DG): Tańczę od 6 lat. Najpierw w grupie „Flesz”, potem w formacji „Kolor”.

(GS): Jaki jest Twój styl tańca?

(DG): Bliżej niesprecyzowany, dokładnie wszystkiego po trochu: new dance, jazz, hip-hop. Sądzę, że tak jak przy słuchaniu muzyki, nie powinno zatrzymywać się na jednym gatunku, gdyż to ogranicza człowieka. Chciałbym spróbować jeszcze zatańczyć crump, breakdance... właściwie każdy jaki tylko istnieje. Każdy styl rozwija tancerza na własny sposób. Poznając różne style tańca, coraz lepiej poznają siebie.

(GS): Czy wiążesz z tańcem plany na przyszłość?

(DG): Tak, nie jestem osobą, która mogłaby siedzieć cały dzień za biurkiem zakopana w papierach. Chciałbym mieć zawód związany z tańcem. To marzenie, ale wiem, że jeśli się do czegoś dąży, to pragnienia wychodzą ze sfery irracjonalnej i stają się rzeczywistością. Trochę zajmuję się też choreografią taneczną, to również mnie interesuje.

(GS): Możesz się pochwalić jakimiś tanecznymi sukcesami?

(DG): Mam na swoim koncie dawne tytuły wicemistrza Polski oraz III miejsce na mistrzostwach Europy zdobyte z moją formacją. Ostatni raz stanąłem „na podium” w 2008 roku na ogólnopolskim turnieju tańca „Wirująca strefa”, gdzie moja grupa „Kolor” zdobyła I miejsce w kategorii Hip hop / New Style.

(GS): Masz jakąś niezapomnianą chwilę związaną z tańcem?

(DG): Tak, złajecie I miejsca na turnieju, po wygraniu finałowej bitwy tanecznej, tych emocji nie da się zapomnieć.

(GS): Jak możesz zdefiniować słowo „taniec”?

(DG): Najprostsza definicja to „wyrażanie emocji przez ruch”. Dla mnie jest to sposób na życie, oderwanie się od codziennych problemów i cieszenie się chwilą.



(GS): Jakie emocje wyzwała w Tobie taniec?

(DG): Głębokie pytanie! Taniec to oderwanie od codziennej monotonii. Na pewno daje mi poczucie szczęścia. Nie mniej ważne jest poczucie przynależności do grupy i akceptacja przez nią. Czuję, że w tańcu realizuję się na wielu płaszczyznach. Wiele daje mi edukacja taneczna, udział w różnych warsztatach.

(GS): Czy przez taniec można wyznać komuś miłość?

(DG): Tak, ale jest do tego potrzebna dojrzałość taneczna. Łatwo jest pokazać pusty ruch, nie przekazując przez niego żadnych emocji. Taniec, dzięki któremu pokazujemy swoje uczucia, to wyższa półka. By dojść do takiej biegłości, trzeba poświęcić na to sporo czasu. Niektórym zajmuje to rok, innym 10 lat albo więcej.

(GS): Czy Twoja pasja przeszkadza Ci w życiu prywatnym?

(DG): I tak i nie, często trenuje do późna, potem jestem wycieńczony i to zniechęca mnie do spotkania z przyjaciółmi. Muszę niestety powiedzieć, iż przez taniec straciłem wielu znajomych. Żeby nie było tak smutno, to dodam, że wiele też zyskałem, poznałem nowe, naprawdę niesamowite osoby.

(GS): Czy Twoja pasja koliduje z nauką?

(DG): Skłamałbym, gdybym powiedział że nie. Da się pogodzić jedno z drugim, chociaż codzienne treningi do późnego wieczora odbijają się trochę w szkole.

(GS): Dziękuję za rozmowę i życzę Ci, sukcesów w tańcu. Będziemy też trzymać kciuki na maturze!

Rozmawiała Weronika Korsak I Lc



W telewizji, na DVD, w kinie

„Jeśli wierzysz w Boga, to on jest”... czyli świat według Kieślowskiego

„Dekalog I” w reżyserii **Krzysztofa Kieślowskiego** to jeden z cyklu dziesięciu filmów, z których każdy odnosi się do jednego z dziesięciorga przykazań. Mimo że seria ma już ponad 20 lat, ciągle jest oglądana, bo porusza problemy, z którymi każdy z nas boryka się na co dzień

„Dekalog I”, jak łatwo się domyśleć, stanowi interpretację pierwszego przykazania. Film opowiada o życiu Pawła, który, jak każdy z nas, próbuje określić sens życia i rządzące nim reguły. Zna on dwa sposoby postrzegania świata – racjonalny, prezentowany przez ojca i duchowy, bliski ciotce chłopca. Mimo znaczących różnic między stronami, dwunastolatek nie odczuwa zagubienia między tymi „światami”. Jednak mniej lub bardziej świadomie ciągle dokonuje wyborów, podejmuje decyzje, kierując się jednym z poznanych sposobów postrzegania świata. Swoistym bohaterem filmu jest także komputer, który pozornie działa bez zarzutu, rozwiązuje zadania fizyczne i matematyczne, podaje pewne rozwiązania...

Krzysztof Kieślowski wraz z **Krzysztofem Piesiewiczem** (współautorem scenariusza) w zrozumiałym języku opowiadają nam „historię z morałem”. Według mnie reżyser starał się pokazać, jak bardzo my, ludzie XX i XXI wieku, ufamy nauce i technologii, zapominając o duchowym aspekcie świata.

Film, jak wiele innych dzieł tego autora, z pewnością zmusza do refleksji i stanowi swego rodzaju przestrożę. (Nie bez powodu cykl „Dekalog” znajduje się na Watykańskiej Liście 45 „ważnych i wartościowych filmów fabularnych” opracowanej w 1995 roku z okazji 100-lecia kina w kategorii „Filmy o szczególnych walorach moralnych”). Specyficzny klimat całego cyklu tworzy niezwykła muzyka skomponowana przez Zbigniewa Preisnera. Warto wspomnieć również o tajemniczej roli Artura Barcisia, który w różnych wcieleniach pojawia się w dziewięciu „odcinkach” „Dekalogu”. Kim w „Dekalogu I” jest człowiek przy ognisku? Myślę, że każdy sam powinien odpowiedzieć na to pytanie.

Dwa lata przed śmiercią Kieślowski powiedział: „Kończę z kręceniem filmów ze strachu, że po prostu zacznę mówić językiem, który nie będzie odbierany”. Chyba jednak nie musiał mieć takich obaw. Jego dzieła z pewnością przetrwały próbę czasu. Nas „Dekalog I” bardzo zainteresował, skłonił do przemyśleń... i sięgnięcia po inne filmy tego reżysera.

Piotr Gierasimczyk I LC, Sylwia Kuczyńska I LC



Plakaty ze stron:
<http://www.film.gildia.pl>
http://www.film.org.pl/prace/goraczka_zlota.html
<http://picasaweb.google.com/llh/photol>

Chaplin ciągle bawi

Ostatnio miałam przyjemność oglądnąć „**Gorączkę złota**” **Charliego Chaplina**. Premiera tej niemej komedii odbyła się 16 czerwca 1925 r.! Po co oglądać tak stare filmy? Myślę, że warto zobaczyć początki kina. Po za tym film Chaplina wcale nie stracił aktualności - nadal nas bawi, śmieszy i... uczy życia.

W „Gorączce złota” w głównych rolach występują: **Charlie Chaplin, Mack Swain, Tom Murray, Henry Bergman, Malcolm Waite**. Akcja toczy się w 1898 r. na Alasce, w czasie gdy tysiące poszukiwaczy bogactwa i przygód ścigało do Klondike w poszukiwaniu złota. Charlie jest jednym z nich. Podczas włóczędzy spotyka go wiele przygód, poznaje różnych ludzi, a każdy z nich ma inne cele, zamiary i wyznaje inne wartości. Charlie poznaje także miłość swego życia... Film ukazuje również siłę natury, z którą człowiek musi się zmierzyć.

Myliłby się jednak ten, kto sądzi, że tak poważna tematyka musi być pokazana w śmiertelnie poważny sposób. W swoim filmie Chaplin wykreował prawdziwy świat, ale przedstawił go w przewrotny, humorystyczny sposób. Mnie najbardziej podobała się scena, kiedy bohater gotuje na obiad but, a potem zjada go ze smakiem, wykwinicie posługując się nożem i widelcem. Rozbawiło mnie też, kiedy głodny towarzysz naszego poszukiwacza złota widzi swego kolegę jako... apetycznego kurczaka. Do historii kina przeszła też znakomita scena z tańczącymi bułeczkami.

Film nie tylko budzi śmiech, ale i refleksję. Pokazuje, że dzięki determinacji i sile woli możemy osiągnąć postawiony przez siebie cel. Daje również nadzieję i wiarę w to, że wszystko jest możliwe, a marzenia się spełniają...

Ewelina Dryl I LC

Harry Potter znów czaruje

19 listopada 2010 r. do polskich kin weszła najnowsza część sagi o znanym czarodzieju Harrym Potterze .

„**Insygnia śmierci**”, bo taki tytuł nosi siódma część filmu wyreżyserowanego przez **Davidą Yates'a** na podstawie książek **J.K. Rowling**, zaskoczyła mnie. Film odbiega od znanej konstrukcji opartej na barwnych przygodach i magicznych trikach. „Insygnia” różni się od wcześniejszych części. Wyróżniają się nie tylko mrocznym klimatem i znakomitymi efektami specjalnymi, ale także odmiennymi niż poprzednio postawami bohaterów. Harry, Hermiona i Ron nie są już dziećmi, ale dorastającymi nastolatkami, którzy muszą podejmować trudne decyzje. W odróżnieniu od pozostałych szczęściuch części w tej ukazane są wewnętrzne odczucia i emocje Hermiony i Rona. Wcześniej stali murem za Harrym, teraz ich przyjaźń została poddana ciężkiej próbie.

Nie wiadomo, jak zakończy się ostatnia część przygód Harrego i jego przyjaciół, ponieważ historia opisana w jednym tomie, w kinie została podzielona na dwie części. Jednakże już pierwsza odsłona „Insygniów śmierci” jest warta polecenia.

Fantastyczna gra aktorów, zwroty akcji, zapierające dech w piersiach efekty specjalne to bardzo mocne strony tego filmu. To fantastyczna opowieść o magii, przyjaźni, wkraczaniu w dorosłość. Warto poświęcić czas i wybrać się do kina.

Julita Popławska I LC

Jak się nie dać jesienno-zimowej chandrze?

Jesienią za naszymi oknami pada deszcz, snują się smutne mgły, a teraz straszą wielkie mrozy. Przełom jesieni i zimy to chyba najmniej lubiana przez większość ludzi pora roku, coraz więcej osób ma tak zwaną jesienno-zimową chandrę. Co za tym idzie, są zmęczeni. Pomimo dużej dawki snu i tak się nie wysypiają. Trudniej jest się im skoncentrować i wykrzesać z siebie zapał do pracy.

Ponieważ mnie to też dotknęło, udałam się po poradę do psychologa, pani **Urszuli Dymickiej**. Pierwsza wskazówka, którą uzyskałam - szybki i prosty sposób - to spożycie jednej kostki czekolady dziennie, która spowoduje, że w organizmie wzrośnie poziom endorfin. Wieczorem można także urządzić sobie małe, domowe SPA, bo zapach ulubionego kosmetyku na każdego podziała relaksująco.



Rys. Marlena Kawreszka I Gc

Można także zaprosić do swojego mieszkania kilkoro najlepszych przyjaciół wypić ciepłą herbatkę i zorganizować sobie mały seans filmowy.

Powszechnie wiadomo, że ruch to zdrowie, więc szczególnie polecany jest jogging, nordic walking czy nawet joga. Należy dbać o swój stan zdrowia, nie tłumić w sobie emocji, a także częściej niż zwykle sprawiać sobie małe przyjemności, które z pewnością poprawią nam humor.

Jeżeli jednak zwykła chandra przerodzi się w depresję, czyli zły nastrój będzie się utrzymywał dłużej niż dwa tygodnie, należy bez skrupowania udać się do specjalisty. Jesienno – zimowa depresja, to poważny problem więc jak tylko zauważymy u siebie lub u swoich bliskich niepokojące objawy, bez wahania (bo każdy dzień pogorszy sytuację) powinniśmy wybrać się do lekarza, który w zależności od stopnia zaawansowania choroby dobierze odpowiednią terapię (np. artterapię, aromaterapię, techniki relaksacyjne bądź kineziologię) ewentualnie leczenie farmakologiczne.

To są rady od fachowca, ja mam dla was jeszcze jedną cenną radę - dodatkowo i zupełnie za darmo. Pamiętaj:

ŚMIEJ SIE DUŻO, BO KTO SIĘ ŚMIEJE, TEN MA NADZIEJĘ !

Aleksandra Szakoła I Lb

W sylwestra pamiętaj o swoim psie

Szampan, fajerwerki i dobra zabawa - zazwyczaj właśnie tak witamy Nowy Rok. Jednak to, co dla nas jest przyjemnością dla naszych psów może być koszmarem.

Głośne petardy i strzelające korki od szampana powodują u zwierząt stres. Jak więc należy się bawić, aby i dla nas, i dla naszych czworonogów noworoczna zabawa była frajdą? Przede wszystkim, jeżeli mamy szczeniaki, już od małego przyzwyczajajmy je do nietypowego hałasu. Gdy zwierzę jest już dorosłe, taki trening nic nie da, pozostają więc inne środki zaradcze. Przed sylwestrem warto odwiedzić weterynarza. Specjalista zaaplikuje zwierzęciu odpowiednie środki uspokajające, dzięki czemu zwierzę spokojniej znieśnie przywitanie Nowego Roku. Wskazane jest, by odwiedzić klinikę weterynaryjną już kilka dni przed sylwestrem, bo podawanie środków przeważnie rozpoczyna się wcześniej.

Jeżeli w sylwestra wyprowadzamy psa, koniecznie musi być on na smyczy, ponieważ zwierzę

spuszczone może wpaść w panikę i gdzieś uciec. Przed balem warto znaleźć trochę czasu na zabawę z psem. Zmęczony zwierzak szybko ułoży się do snu.

Życzę wszystkim – ludziom i zwierzętom – udanej, bezstresowej zabawy sylwestrowej :))

Kamila Golc II Gb



Rys. Ola Bebko I Gb

Przygotuj się do sylwestra!

Wielkimi krokami zbliża się sylwester. Z pewnością każdy z nas chciałby zorganizować niezapomnianą imprezę, na której wszyscy będą się dobrze bawić. Przygotowałam Wam podpowiedź krok po kroku, jak wyprawić taki melanz.

1. Pomyśl ile osób możesz zaprosić. Weź kartkę, długopis i zabierz się do spisywania swojej własnej listy.
2. Przemyśl koszty imprezy. Jeżeli Twój budżet jest zbyt skromny, by pokryć koszty całego wydarzenia, ustal, że będzie to impreza składowa - nikt się nie obrazi, zwłaszcza gdy to Ty zajmiesz się całą organizacją.
3. Pomyśl nad tym, co podasz do jedzenia i picia - jednym słowem - catering - w końcu to luksusowa impreza i używanie tego słowa nadaje jej szyku. Nie zapomnij o zrobieniu lodu do napoi!
4. Zaprojektuj zaproszenia, jako, że planujesz bajeczną imprezę i chcesz, żeby każdy uczestnik czuł się wyjątkowy. Zrób każdemu swojemu gościowi indywidualne zaproszenie, które będziesz mógł mu dać, bądź wysłać pocztą. Jeśli planujesz, by była to impreza tematyczna, koniecznie umieść to w zaproszeniu.
5. Wykonaj dekoracje - jeśli to impreza tematyczna, nie może zabraknąć gadżetów związanych z danym tematem.
6. Zadbaj koniecznie o oprawę muzyczną. Jeśli masz znajomego didżeja, poproś go, by rozkręcił Twoje party. Jeśli nie masz takich możliwości, to przygotuj największe hity w taki sposób, by w trakcie zabawy nie musieć zamartwiać się, co puścić, po właśnie kończącej się piosence.
7. Pamiętaj, że mimo, iż z głośników rozbrzmiewają największe przeboje, nawet najbardziej wytrwali tancerze potrzebują czasem odpoczynku. Zadbaj o to, by mieli gdzie usiąść. Kanapy i krzesła będą jak najbardziej wskazane, a gdy masz ich za mało, duże poduchy rzucone na ziemię będą świetnym rozwiązaniem.
8. Nadaj swojej imprezie prawdziwie gwiazdorski styl, poproś kogoś, by stał się na jeden wieczór energicznym paparazzi, który w błysku flesza uwieczni każdego gościa przy wejściu oraz przez całą imprezę będzie krążył po sali, tworząc kronikę towarzyską z twojej super imprezy!

Wskazówki

- ξ Pamiętaj, że planując taką imprezę, nie wolno Ci zostawiać realizacji tego planu na ostatnią chwilę; oszczędź sobie stresu i nie ryzykuj nieudaną imprezą. Wszystkie zakupy zrób parę dni wcześniej tak, byś w razie czego znalazł czas, na podjechanie do sklepu, gdy czegoś zabraknie.
- ξ Dekoracje i meble porozstawiaj dzień wcześniej, gdyż w dniu imprezy będziesz pewnie potrzebować dużo czasu na zrobienie się na bóstwo.

Ostrzeżenie !

ξ Organizując takie przedsięwzięcie na pewno liczysz na to, że sam również będziesz mógł się dobrze bawić. Miej oko na całą imprezę, ale też nie przesadzaj i nie rezygnuj z czynnego brania udziału w zabawie, w końcu chcesz, by ludzie zapamiętali Cię jako tego, co świetnie organizuje bajeczne imprezy, ale również potrafi się dobrze bawić.

To Ci się przyda:

ξ Nożyczki, papier, kredki, flamastry, naklejki papier kolorowy i klej przydadzą się do stworzenia eleganckich zaproszeń.

ξ Do rozstawienia przekąsek i picia będą Ci potrzebne plastikowe: miski, półmiski, talerze, kubeczki, eleganckie słomki i kieliszki do szampana.

ξ Elementy dekoracji, np. lampy, balony, confetti, serpentyny, kula dyskotekowa.

ξ Wszystko na czym Twoi goście będą mogli swobodnie usiąść.

Kamila Golc II Gb

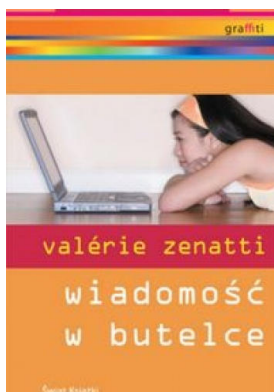


Mamo, nie śpij. Nadchodzi Nowy Rok !!!

Rys. Ola Bebko I Gb



Pomysł na prezent



Valérie Zenatti „Wiadomość w butelce”

Dzieli ich prawie wszystko, a szczególnie długoletnia wojna. Jednak drogi dwojga nastolatków schodzą się dzięki... listowi w butelce. Żydówka Tal i muzułmanin Naim piszą do siebie. Z ich listów biją marzenia. Marzą o świecie bez wojen i podziałów. Mimo iż internetowa przyjaźń przemieniła się w prawdziwą miłość, niewiadomo czy będą mogli się spotkać...

Co prawda jest to typowo damska opowieść, jednak przedstawiona w nietypowych realiach. Bohaterowie, mimo iż mają tylko po siedemnaście lat, są już doświadczeni przez wojnę. Tal była świadkiem zamachu na autobus, z którego nikt nie uszedł z życiem. Naim od zawsze widział tylko zryte przez bomby ulice i obce wojska zabijające ludzi.

„Wiadomość w butelce” to książka, która wymaga trochę myślenia i empatii. Jej lektura skłania do zastanowienia się nad sensem walk prowadzonych na świecie. Tak wiele osób przez nie cierpi. Kto zyskuje na takiej wojnie? Komu zależy na tym, aby ludzie się nienawidzili?

Moja opinia – książka może być świetnym świątecznym prezentem dla nastolatki, która lubi poznawać świat i samodzielnie myśleć.

Paulina Naumowicz II Gb

Emily Osment „Fight or Flight”

Emily Osment .Wicie kto to? Najlepsza przyjaciółka Hanny Montany! Emily, tak jak jej koleżanki z Disneya, wzięła się za karierę muzyczną. I nagrała drugą płytę.

„Fight or Flight” ma zupełnie inne brzmienie niż pierwszy krążek wokalistki. Na jej poprzedniej płycie „All the right wrongs” przeważał pop i rock. Na „Fight or Flight” najwięcej jest muzyki pop-dance, techno i dancehall.

Na tej płycie każdy znajdzie coś dla siebie. Dla fanów muzyki a’la Lady Gaga i Ke\$ha polecam „Get Yer Yah-Yah’s Out” i „Double Talk”. Ktoś kto woli bardziej rockowe brzmienie, na pewno zadowolony się „The Cycle” i „Truth or Dare”.

Wadą płyty jest według mnie mała ilość wolnych, refleksyjnych kawałków. Na albumie znalazły się tylko 2 takie piosenki „Marisol” i „Gotta Believe In Something”. Krążek zadebiutował na 170 miejscu na liście Billboard 200.



Moja opinia - dobry prezent dla fanów Emily Osment i dla tych, którzy u siebie urządzają zabawę sylwestrową. Można potańczyć, albo się pośmiać.

Paulina Naumowicz II Gb

Pod choinką - hity i kity

Wiele osób na święta Bożego Narodzenia pragnie dostać prezenty jak największej wartości, np. najnowocześniejszy sprzęt komputerowy, samochód najwyższej klasy lub wspaniałą willę. Jednak mało kto byłby w stanie spełnić takie marzenia. Zresztą często to właśnie my mamy wystąpić w roli Mikołaja. Jak wtedy obdarować naszych najbliższych, by sprawić im radość? Żeby ułatwić Wam zadanie, postanowiliśmy zrobić sondę i dowiedzieć się, jakie prezenty cieszą się największą popularnością, a czego lepiej unikać. Przepytaliśmy 40 osób, o to czego się dowiedzieliśmy:

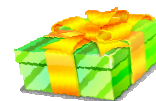
HITY

1. Maskotka -17 głosów
2. Ubranie -9 głosów
3. Gra komputerowa -5 głosów
4. Buty – 4 głosy
5. Książka – 3 głosy
6. Kosmetyki- 2 głosy



KITY

1. Książka- 13 głosów
2. Buty- 11 głosów
3. Kosmetyki- 7 głosów
4. Gra komputerowa- 4 głosy
5. Zabawki – 3 głosy
6. Ubranie - 2 głosy



Jak widać, wszystkie prezenty znalazły się na obu listach – hitów i kitów. Wniosek jest stary jak świat – robiąc prezenty, trzeba pamiętać, kto co lubi, pomyśleć o zainteresowaniach osoby, którą chcemy obdarować i postarać się trafić w jej gust.

Buszu i Johnny I Lb

Z życia grubego Mikołaja



Rys. Milka IGB





Beczka śmiechu na święta



**Pismo gimnazjalistów i licealistów
Zespołu Szkół Ogólnokształcących
Mistrzostwa Sportowego
w Białymstoku**

ul. Konopnickiej 3
Białystok

Jesteśmy w Internecie
www.zsoms.pl

Redakcyjna



Rys. Marlena I Gc



- Szczęśliwego Nowego Roku!
- Zwariowałeś, w lutym?
- To już luty? O rany, jeszcze nigdy nie wracałem tak późno z sylwestra...



Mama pyta Jasia:- Kto cię nauczył mówić „cholera jasna”?

- Święty Mikołaj.
- Święty Mikołaj?
- Słowo daję! Kiedy wszedł w nocy do mojego pokoju z prezentem i walnął się w szafę, tak właśnie powiedział!



Biznesmen przed świętami Bożego Narodzenia mówi do żony:

- Kochanie, co mam ci kupić na gwiazdkę?
- Może być jakiś drobiazg. Najlepiej jakieś małe BMW do jazdy po mieście

Po świętach Bożego Narodzenia do psychiatry przychodzi mały Jasio i mówi:

- Panie doktorze, z moim tatą jest coś nie w porządku. Przed kilkoma dniami przebrał się za starego dziadka i twierdził, że nazywa się św. Mikołaj!

Świąteczne żarty wybrali: Karolina Aandryszuk I Gc, Michał Śledziewski I Gb



Rys. Milena I Gb

Kupon szczęściarza - ważny tylko z pieczętką - należy uzupełnić, wyciąć i wrzucić do skrzyneczki w bibliotece szkolnej. **Na początku stycznia** wylosujemy dwóch gimnazjalistów i dwóch licealistów, którzy staną się posiadaczami „Szczęśliwej 8” lub „Szczęśliwej 13”.

Imię i nazwisko:

Klasa:

Szkoła:

**Kupon
szczęściarza**